

CHŁOPCZYK

CZY DZIEWCZYNKA?

Radosław Poboży



Fot. AIPN

W trakcie porządkowania archiwum filmowego, przekazanego przez Urząd Ochrony Państwa w Warszawie, archiwiści Instytutu Pamięci Narodowej natknęli się na 75 niewywołanych rolek kolorowego i czarno-białego filmu 16 mm z 1968 roku. Jak się okazało po wywołaniu taśm filmowych i przeprowadzeniu kwerendy, były to materiały zrealizowane przez francuską ekipę filmową stacji RTF, które funkcjonariusze polskiej służby celnej zarekwirowali na lotnisku Okęcie w Warszawie. Część materiałów dotyczyła dr. Franciszka Benendy, znanego na całym świecie badacza zajmującego się problemem determinacji płci.

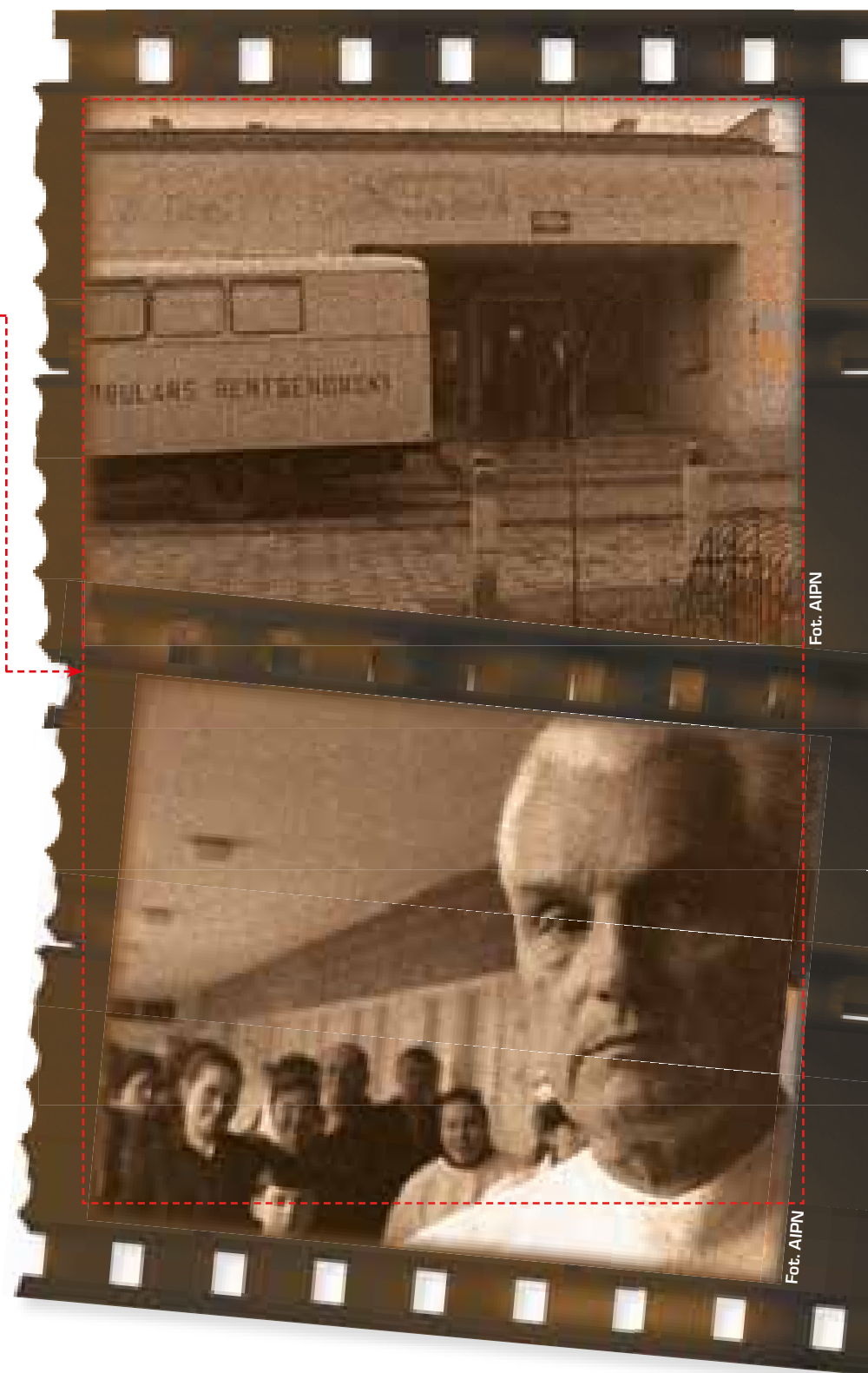
Franciszek Benendo, urodzony 17 września 1906 roku w Świdrach na Podlasiu, po ukończeniu medycyny na Uniwersytecie Warszawskim w 1934 roku został lekarzem wojskowym. W czasie wojny uczestniczył w kampanii wrześniowej, a następnie był członkiem Armii Krajowej. W 1990 roku w rozmowie z „Tygodnikiem Ciechanowskim” wspominał, że z powodów zdrowotnych wybrał specjalizację radiologa, choć pierwotnie pragnął zostać ginekologiem.

Już w okresie międzywojennym łączył pracę zawodową w Szkole Podoficerów w Śremie z badaniami nad problemami determinacji płci i metodami zapobiegania ciąży. Pierwsze wyniki swoich badań opublikował na łamach „Nowin Lekarskich” w 1937 roku. W tym samym okresie opatentował własną metodę antykoncepcyjną – tzw. czapeczki. Pomysł wynalazku narodził się, kiedy – będąc młodym lekarzem – widział umierające matki, próbujące usunąć niechciane ciążę. Po wojnie nie powrócił do prac nad środkiem zapobiegającym niechcianej ciąży. Związane to było m.in. ze śmiercią jego współpracownika i zniszczeniami wojennymi. Poza tym – jak to określił – „wojna wyniszczyła naród, trzeba było go odbudować oraz pokonać opór ze strony Kościoła”. Uważał, że „musimy też kochać się, gdyż i tę rozkosz Bóg nam podarował. Inaczej będą wojny. [...] przerywanie ciąży jest zbrodnią większą od wojen [...] gdyby dziś Bóg

się nam objawił, na pewno zachęciłby swe dzieci do antykoncepcji”. Do końca swych dni był wielkim orędownikiem swojej wizji świata. Twierdził, że wszelkie ustawy zakazujące usuwania niechcianej ciąży będą martwe bez skutecznej polityki antykoncepcyjnej państwa i Kościoła.

Po wojnie przez dwanaście lat pracował we Wrocławiu, specjalizując się w chorobach płuc i radiologii. **W 1957 roku przeniósł się do Płońska, gdzie rozpoczął prace jako radiolog w przychodni obwodowej.** Jednocześnie kontynuował badania nad problemem determinacji płci, których rezultatem była praca doktorska „Zagadnienia determinacji płci u ludzi w świetle własnych badań”, obroniona 1965 roku. Streszczenie tej pracy ukazało się w „Endokrynologii Polskiej” w 1970 roku, a obszernie omówienie – dwa lata później w „Medical Word News”. O swojej pracy Benendo mówił niewiele: „Moja zasada determinacji płci jest prosta. Stosunki na 3–5 dni przed owulacją dają płeć żeńską, zaś na jeden dzień przed oraz w czasie owulacji – męską. Po bliższe informacje zapraszam zainteresowanych do siebie” – mówił we wspomnianym wywiadzie. Podobne wyniki uzyskał amerykański profesor Landrum Shettles prowadzący swe badania równoległe z Benendą.

Doktor Franciszek Benendo znany był także z działalności społecznej. Po pożarze w 1970 roku zainicjował odbudowę przychodni w Płońsku. Na emeryturze organizował zajęcia, spotkania i wigilie dla osób samotnych w ramach Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Działalność ta zwróciła uwagę Służby Bezpieczeństwa. 21 stycznia 1980 roku, w związku z pełnieniem przez dr. Benendę roli przewodniczącego Wojewódzkiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Ciechanowie z siedzibą w Płońsku SB założyła doktorowi kwestionariusz ewidencyjny o kryptonimie „Inicjator”. Funkcjonariusz Wydziału IV KW MO w Ciechanowie, ppor. Wiesław Jasiński, tak scharakteryzował



Fot. AIPN

Fot. AIPN

doktora: „Wymieniony należał w przeszłości do grupy aktywu katolickiego w parafii w Płońsku i czynnie angażował się do akcji kościelnych na rzecz parafii. Był inicjatorem powołania katolickiej poradni rodzinnej [...]. Pro-

wadził szeroką działalność społeczną w ramach służby zdrowia i został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie jest praktykującym katolikiem, ale nie angażuje się do działalności kościelnej oraz





Fot. AIPN



Fot. AIPN

nie utrzymuje kontaktów z miejscowym klerem”. Dalej czytamy: „warunki materialne dr. Benedo są bardzo dobre, posiada własny dom z ogrodem [...] prowadzi w dalszym ciągu prywatną praktykę lekarską, bowiem ma własny gabinet rentgenologiczny [...]. Jest człowiekiem prostolinijnym, szczerym i inteligentnym [...] pasją jego życia jest planowanie płci przyszłego dziecka i na tym polu miał duże osiągnięcia, co przyniosło mu sławę w kraju i za granicą oraz spopularyzowało jego nazwisko”.

Na filmie jawi się jako człowiek życzliwy, oddany i poważany w swojej społeczności. Może to wynikać z faktu, że dr Franciszek Benendo, jak pisze Teresa Kaczorowska, „był najmłodszym, piątym z kolei dzieckiem w rodzinie. Niechcianym, nieoczekiwanym. Za to później bardzo czułym i dobrym dla swojej matki. I właśnie matka, kiedyś w chwili szczerości, powiedziała mu, jak wspomina dr Benendo w artykule w »Tygodniku Ciechanowskim«: »Czy wiesz, że ja nie chciałam cię urodzić? Czy możesz uwierzyć, że kiedy zaszłam z tobą w ciążę, pragnęłam się pozbyć płodu?«”. Dzisiaj możemy się tylko domyślać czy te słowa rzeczywiście wpłynęły bezpośrednio na rozwój zainteresowań dr. Benendy. Na pewno były jednym z wielu czynników, które związały go z Towarzystwem Świadomego Macierzyństwa i Planowania Rodziny. Organizacja została założona w roku 1957. Miała na celu wspieranie edukacji seksualnej młodzieży, udzielania pomocy i wsparcia osobom oraz parom w sytuacjach kryzysowych, a także zapewnienie opieki w „zakresie zdrowia seksualnego”. Z towarzystwem związani byli seksuolodzy, m.in.: prof. Mikołaj Kozakiewicz, Kazimierz Imieliński, Michalina Wisłocka i Zbigniew Lew-Starowicz.

Tak o wychowaniu seksualnym Polaków po 1956 roku pisze Marcin Kula we wstępie do książki *Kłopoty z seksem w PRL*: „Polska, czyli kraj od 1956 r. w ogóle znacznie mniej przestrzegający doktryny niż inni »bracia« i czyniący ją coraz bardziej mętną, w sprawach rodzenia dzieci nie miała, jak się zdaje, wyraźnej polityki. Działała pod wpływem

doraźnych potrzeb i tendencji. Najpierw trzeba było zwalczyć plagę chorób wenerycznych, będących [...] jedną z pozostałości wojny, a także konsekwencją powojennych ruchów ludności, przekształceń, zachwiania norm. Potem budowano Nową Hutę, a nie produkowano środków antykoncepcyjnych”. Dalej pisze, że po 1956 roku „realne życie przypominało o sobie. Zaczęto mówić o planowaniu rodziny, powołano pewne stowarzyszenia i instytucje działające w tym zakresie”.

Jak możemy przeczytać w publikacji Doroty Pauluk *Modele ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego*, z początkiem lat siedemdziesiątych w wielu publikacjach dotyczących seksualności Polaków wskazywano na procesy dezintegracji i patologii polskiej rodziny. Powołany w 1971 roku Komitet Ekspertów m.in. krytycznie ocenił funkcjonujący system szkolny. W tym celu powołano do życia liczne placówki, które miały się zająć rozwijaniem kultury życia rodzinnego i współżycia seksualnego.

W wyniku działalności towarzystwa w 1973 roku Ministerstwo Oświaty i Wychowania wprowadziło do końcowych klas szkół średnich przedmiot fakultatywny „Przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej”. Był to pewien krok naprzód, gdyż do połowy lat pięćdziesiątych pomijano temat seksu, erotyki i antykoncepcji.

Seksuolodzy stanęli przed nie lada wyzwaniem, jakim było wychowanie seksualne społeczeństwa polskiego. Swoistym przykładem tej sytuacji był fakt, że pracownicy warszawskiej poradni młodzieżowej założonej w 1968 roku napotykały wiele problemów podczas udzielania porad m.in. dotyczących antykoncepcji. Pojawiły się sugestie, aby dziewczętom poniżej 18 roku życia udostępniać środki antykoncepcyjne tylko wtedy, kiedy przyjdą z matką. Sugestie takie pochodziły od osób, które w sposób zawołany dążyły do likwidacji poradnictwa tego typu. Podobny przypadek opisuje w swojej książce Michalina Wisłocka „Pamiętam również wykłady »w terenie«, na które jeździłam razem z profesorem. Zdarzyło się kiedyś, że organizatorzy mu-

sieli wyprowadzić nas cichaczem tylnym wyjściem oraz odwozić samochodem do Warszawy (było to w miejscowości podwarszawskiej), ponieważ od frontu zaczęła się grupa »dyskutantów«, uzbrojonych w śmierdzące jajka i zgniłe pomidory”.

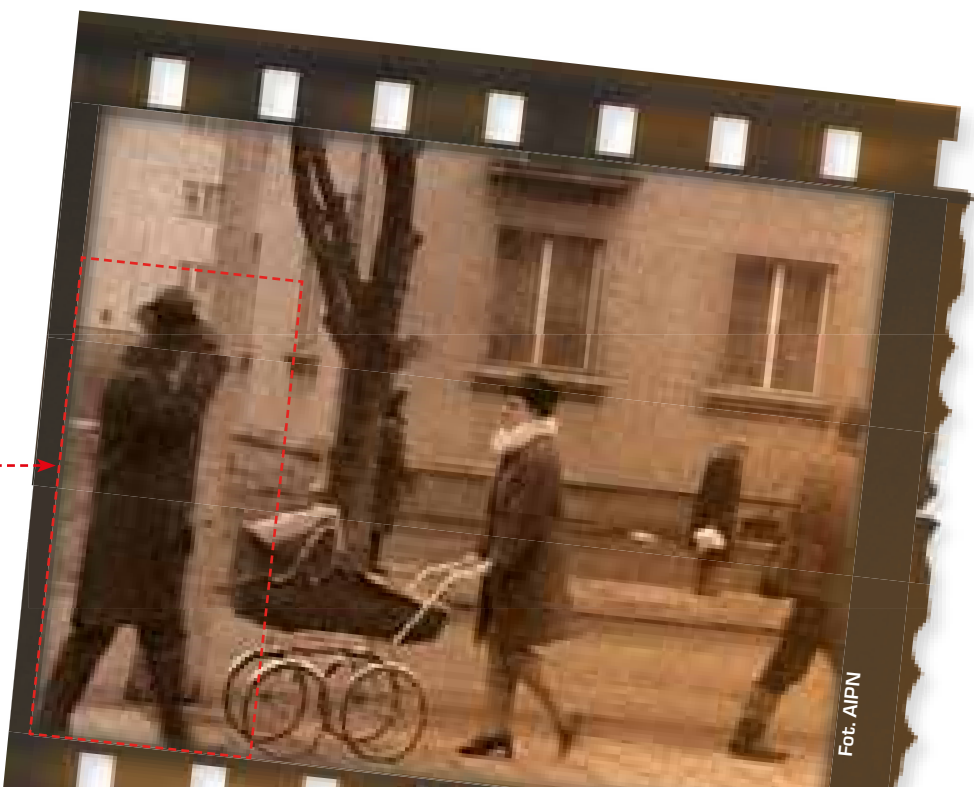
Franciszek Benendo zmarł jesienią 2001 roku. Jego córka, prof. dr hab. Bo-

gusława Benendo-Kapuścińska, tak wspomina swojego ojca: „Do końca był człowiekiem czynu, pełnym optymizmu i wiary w człowieka. Zachował jasność umysłu i wielkie serce, kochał ludzi i życie”.

Radosław Poboży – historyk, pracownik Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN



Fot. AIPN



Fot. AIPN